

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Katedz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: w Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2\$50 dolarów; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Av. Dr. Jayme Espi 583
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płacone.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4\$000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Pl. Peloto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

XI. Walne Zebranie Zw. „Oświata” i Zjazd Katolicki w IRATY (Paraná)

SPRAWOZDANIE SEKRE-TARZA

Następnie sekretarz „Oświaty”, ks. Jan Pałka, odczytał sprawozdanie z działalności Związku w roku 1931, które przedstawia się tak:

Posiedzeń Zarządu odbyło się dziewięć. Nie doszły do skutku trzy posiedzenia z braku obecności przepisanej przez statuty liczby osób. Nowych członków zapisało się 25 indywidualnych (osoby) i 2 towarzystwa. W tym samym czasie liczba członków zmniejszyła się o trzech, z których 1 zmarł, 2 prosilo o wypisanie ich.

Sekretarjat „Oświaty” był otwarty oficjalnie zawsze po południu od 1-szej do 5-tej godziny. Załatwiał jednak zgłaszających się w każdej godzinie.

W sekretarjacie pracowali doradczo sekretarz, zaś w godzinach stałych pracował, zgodnie z uchwałami Zarządu, przez cztery pierwsze miesiące p. P. Flenik, a od maja br. p. Fr. Pogorzelski. Sekretarjat załatwiał w tym czasie 373 przesyłek i 852 listów w różnych sprawach.

Praca naszego Związku na polu szerzenia oświaty szła w następujących kierunkach:

a) — Udowodnienie nabywania polskich książek i materiału szkolnego. W tym celu sekretarjat „Oświaty” nietylko, że kontynuował składnicę, lecz nawet w roku ubiegłym poważnie ją powiększył. Zakupił bowiem książek i materiału szkolnego za gotówkę za 15:630\$900, zaopatrując składnicę w bardzo obfity i różnorodny materiał książkowy, w tym samym czasie w „Oświecie” zakupiono za gotówkę 16:500\$500.

b) — Własne Wydawnictwa. Związek „Oświata”, wyczuwając wielki brak wydawnictw, dostosowanych do warunków miejscowych, przystąpił w ubiegłym roku do wydawnictw na większą skalę; wydał bowiem — (II. wydanie) Katechizm Religii Katolickiej w ilości 5.000 egzemplarzy; wraz z Zrzeszeniem Nauczycieli S. P. w Brazylii wydał Elementarz p. Lecha z udziałem w wysokości 1:345\$000, od Ks. Prob. Górala zakupiła „Oświata” połowę nakładów: Słownika Polsko-Portugalskiego i Rozmówek Polsko-portugalskich.

W druku znajduje się obecnie II. wydanie Gramatyki portugalskiej.

c) — Związek „Oświata” doceniał należycie ważności swej Biblioteki, starając się o należyte utrzymanie książek, jako też ich dobór. Wydatki tak na oprawy jak i nabywanie nowych książek wyniosły w ubiegłym roku 513\$100. Książek w bibliotece znajduje się obecnie 1.400.

Biblioteka była otwarta codziennie po południu. Korzystali z niej tak pojedynczy członkowie jak i towarzystwa, nietylko z Kurytyby, ale także i poza kurytybskie, a nawet i z innych Stanów. Wypożyczono w ciągu roku 954 książek.

d) — Obchody i odczyty. Związek „Oświata” brał udział w organizowaniu wszystkich obchodów narodowych, urządzanych w Kurytybie przez ogół organizacji polskich, a kilka razy wysłał swych delegatów i mówców na obchody urządzone na kolonjach podkurytybskich, jak Santa Candida, Abranches i inne. Nadto przestał w podarunku kilka razy popularne książki, gazety i czasopisma szpitalom: „Santa Casa”, „Dom Trędowatych” w Piraquara i „Dom Obląkanych” w Kurytybie.

e) — Doradza pomoc szkołom. Poza ogólną troską „Oświaty” i jej członków o szkolnictwo, Zarząd „Oświaty” udzielał doradźnej pomocy w gotówce: Kolegium im. H. Sienkiewicza w wysokości 160\$000 oraz sekretarz „Oświaty” wykładat bezpłatnie dwie godziny tygodniowo naukę religii w tymże Kolegium; dalej, udzielono pomocy pieniężnej szkole na Lamenha Grande w wysokości 100\$, a następnie w postaci książek, przyborów szkolnych i krucyfiksów i t. p. — szkołom: w Ribeirão Vermelho, Rio de Peixe, Batelias de Baixo, Marumby dos Elias.

Nadto, rozporządzając, dzięki wspaniałomyślności niektórych osób, które ofiarowały „Oświecie” swe należności z tytułu Pożyczki Państwowej z 1920 roku, Zarząd na jednym z posiedzeń po-

stanowił z procentów, płynących z ofiarowanych funduszy, stworzyć fundusz dla jednego, niezamożnego ucznia Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie.

WSPÓŁPRACA Z INNEMI ORGANIZACJAMI

Na polu pracy społecznej Zarząd „Oświaty” starał się utrzymać ścisły kontakt ze wszystkimi swymi członkami; przystąpił do Centralnego Związku Polaków w Brazylii wraz z Towarzystwami i poszczególnymi członkami; współpracował z Zarządem C. Z. P. a zwłaszcza z Wydziałem Oświatowym C. Z. P.; utrzymywał łączność z pokrewnymi sobie organizacjami polskimi w Polsce, Francji, Stanach Zjednoczonych i Brazylii, a także nawiązywał kontakt z organizacjami brazylijskimi.

JAK SPEENIONO UCHWAŁY POPRZEDNIEGO ZJAZDU

Ostatni Zjazd pozostawił Zarządowi do rozstrzygnięcia sprawę przystąpienia „Oświaty” w charakterze Towarzystwa — (t. j. z pojedynczymi członkami) do C. Z. P.

W związku z tą uchwałą Zarząd „Oświaty” na zwyczajnym Zebraniu dnia 15 go lutego 1931 uchwalił przystąpić do C. Z. P. — prócz członków — towarzyszy, czego dokonał już poprzedniego roku — także i z członkami pojedynczymi.

Wniosek ks. Piaseckiego o wprowadzenie wykładów religii na kursach nauczycielskich Zarząd „Oświaty” załatwił w ten sposób, że porozumiał się w tej sprawie z Wydziałem Oświatowym C. Z. P. i otrzymał przyrzeczenie, że w obecnym roku, Wydział Oświaty wyprzyszedzie z pomocą materialną „Oświecie” w urządzeniu specjalnych kursów nauczycielskich, poświęconych religii.

Natomiast wniosek ks. Piaseckiego o rozwinięciu pracy fachowego uświadamiania rolników nie został wykonany, z tego względu, że Zarząd napotkał na brak odpowiednich osób, a z drugiej strony przy C. Z. P. powstał specjalny Wydział Rolny. (C. d. n.)

Józef Stańkożewski, Sekr. Zjazdu.

Kryzys światowy a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

IV.

Ostatnie wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych odbywały się pod hasłem „prosperity” — pomyślność i rozwój gospodarczy. Pokładano wielkie nadzieje w nowoobranym prezydencie Harbercie Hooverze; zawiódł; nie spełnił obietnic, któremi tak hojnie szafował i jego partii w czasie kampanii wyborczej. Zamiast pomyślności i poprawy stosunków ekonomicznych, coraz to gorzej. Nie pomogą bowiem żadne obietnice, hasła i odezwy, dobre, najlepsze chęci, jeżeli życie gospodarze w kraju nie wróci do normalnych stosunków; żadne ustawy o-

graniczające czyto emigrację czy też przywóz towarów obcych nie zaradzą złemu, jeżeli nie będzie zrozumienia dobra wspólnego tak ze strony wielkich kapitalistów jak i olbrzymich mas ludu robotczego. A władza państwa, mająca na celu dobro wszystkich obywateli, powinna przez mądre i konsekwentnie przeprowadzone ustawy, regulujące życie swoich obywateli, dążyć do wybrnięcia z chaosu ekonomicznego i do rozwiązania tak bardzo dziś skomplikowanego życia gospodarczego ku zadowoleniu jednych i drugich. Tymczasem mówi się dużo, radzi, wydaje oświadczenia, rzuca projekty,

a stan depresji i niezadowolenia, bezrobocia i nędzy trwa bez widoków zmiany na lepsze. Bezrobotnych dzisiaj w Ameryce Północnej, jest już coś ponad 10 milionów; głód, nędza w bardzo a bardzo licznych rodzinach; samobójstwa z powodu rozpaczony bardzo częste, żebractwa rozpanoszone. A jednak ten niezdrowy objaw życia jest czemś niezrozumiałym i niewytłumaczonym, bo kraj ten bogaty, zagospodarowany, niezniszczony żadnym kataklizmem dajemy; owsem nawet wojna dla niego była dobrym byznosem czyli źródłem olbrzymich dochodów. Potrzeba tylko rozumnej a sprężystej gospodarki bogactwem, nagromadzonym już w rękach rządu już w kieszeniach kilku szczęśliwych jednostek. Nie pomogą i nie usuną złego ani ofiary ludzi fi-lantropów, choćby i milionowe, ani doraźna pomoc rządowa;

trzeba dać ludziom pracę, o-tworzyć fabryki, znieść krzywdzące społeczeństwa ustawy, jak prohibicję, która dziesiątki milionów dolarów kosztuje rocznie państwo; dalej zabezpieczyć i powinien rząd ogół pracujących przed wyzyskiem możnowładzców finansowych; a zniżając tak bardzo wy-srubowane zarobki w czasie wojny i w najbliższych latach wojennych, zniżyć równocześnie ceny artykułów potrzebnych w codziennym życiu. Robotnik amerykański chce pracować, nieraz tygodnie całe o głodzie i chłodzie chodzi, szuka i prosi o pracę; trzeba mu ją dać a będzie zadowolony i spełni obowiązki swoje jako dobry obywatel względem kraju i państwa. Owszem, będzie pracował i za niższą zapłatę, jeżeli proporcjonalnie obniżą się ceny rzeczy codziennego jego zapotrzebowania. C. d. n.

Ks. Jan Wiśliński.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Co słyhać w Polsce?

Jak w Polsce przeszły święta Bożego Narodzenia. Zapowiedź pokojowych stosunków z sąsiadami.

Ostatnie święta Bożego Narodzenia przeszły w Polsce spokojnie. Mimo tak zwanej depresji karnawał rozpoczął się huucznie i wesoło. Tradycyjny opłatek miał jednak tego roku bardziej pokojowy charakter, aniżeli kiedykolwiek przedtem i to nietylko pod względem zawsze ostrych w Polsce partyjnych kwestii wewnętrznych, jak i zagadnień zewnętrznych. Można powiedzieć, że tegoroczne święta odbyły się w Polsce pod znakiem powszechnego pokoju. Bezpośrednim powodem tego nastroju są toczące się rokowania o pakiet nieagresywności Polski z Rosją i bankru-tującą finansowo i politycznie Niemcy. Przetrzymująca względnie łatwo światowy kryzys

ekonomiczny, Polska, zdaje sobie sprawę, że zbliża się załamanie tego kryzysu, ażeby pod jego naporem nie upaść, na szczególne poświęcenia zdobyć się musiały sąsiadujące z Polską państwa, wobec czego nie są one dziś zdolne do działań zaczepnych. W pierwszym rzędzie obchodzi Polskę sowiecka Rosja, która przekonawszy się, że bez pomocy państw kapitalistycznych nie osiągnie pożą-danych rezultatów w swem dążeniu do uprzemysłowania się, podaje rękę pokoju i zgody nietylko Francji ale i Polsce. Stąd tegoroczne święta miały w Polsce charakter prawdziwego pokoju, którego Polska spodziewa się na dłuższe lata.

MINISTER ZALESKI U KRÓLA ANGIELSKIEGO

Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski, bawiąc w Londynie, był przyjęty na audjencję u króla Jerzego V. Wrażenia swe z audjencji u króla angielskiego p. minister opowiada agencji „Iskra” w ten sposób:

„Gdy wchodziłem do królewskiego gabinetu, król stał obok swego biurka. Przywitał mnie, zajął fotel i prosił o zajęcie miejsca w innym fotelu, obok biurka.

Rozmowa potoczyła się o Polsce i o naszych stosunkach. Wyznam, iż król Jerzy V. zadziwił mnie dokładną znajomością spraw naszych. Wiedziało, że waluta nasza nie zachwiała się podczas ostatniego kryzysu, trzymając mocno bilans handlowy. Z całej rozmowy widoczne było, że król Anglii nietylko interesuje się sprawami Polski, ale zna je do kładnie.

Król wypowiedział prócz tego swój pogląd na ogólną sytuację obecną świata. Poglądu tego nie mogę oczywiście cytować bez upoważnienia. Rozmowa trwała 15 minut poczem pożegnaniem króla.

— Czy pan minister był pierwszym ministrem Polski, przyjętym przez króla angielskiego?

— Nie, obecny nasz ambasador Skirmunt, gdy był ministrem spraw zagranicznych składał również swą wizytę w Londynie i był przyjęty przez króla Jerzego.

Rozmowa schodzi na przeszłość dalszą, przed rozbiorem. Ostatnim posłem Rzeczypospolitej w Londynie był, jak wiadomo, zdolny i pracowity dyplomata polski, Bukaty, którego korespondencja z królem Stanisławem Augustem stanowi niewyczerpane źródło dla historyków epoki współczesnej.

Bukaty pozostały na tem stanowisku przez lat 23 od roku 1770 do 1793 t. j. niemal do chwili upadku Rzeczypospolitej. — Udało mi się — mówi p. min. Zaleski — nabyć u kogoś z rodziny portret Bukatego. Został obecnie umieszczony w ambasadzie naszej w Londynie.

NOWA WIELKA STACJA KOLEJOWA W TARNOWSKICH GÓRACH

W mieście Tarnowskie Góry została otwarta największa stacja kolejowa dla sortowania wagonów. Poprzez nową tę stację która zajmuje 2.808 kolejarzy, przechodzi dziennie 74 pociągów osobowych i 470 pociągów towarowych, czyli przeciętnie 10.000 wagonów dziennie.

ILE POLSKA WYWOZI ZBOŻA?

Wycióż żyta z Polski wynosił w miesiącu listopadzie 6,064 ton wartości 1,647,000 złotych; jęczmienia 26,796 ton wartości 6,397,000 zł; owsa 167 ton wartości 50,000 zł. Jęczmienia sprządało zagranicę w listopadzie więcej, niż w obu poprzednich miesiącach łącznie.

Z Brazylii

40-LECIE ZAŁOŻENIA KAPITANI ŚW. WINCENTO.

Wczoraj przypadła czterdziętna rocznica założenia kolonii São Vincente w Stanie São Paulo; została bowiem założona 22 go stycznia 1592 przez Marcina Alfonsa de Souza. Równocześnie powstała pod tą samą nazwą kolonia, pierwsza w Brazylii kapitanja »São Vincente«. Ażeby uczynić w całej Brazylii tę doniosłą rocznicą, to jest datę założenia miasta São Vincente i utworzenie pierwszej kapitanji tej samej nazwy, Szef Tymczasowego Rządu wydał dekrety, ogłaszający w całym kraju dzień rocznicy 22 go stycznia b. r. jako »feriado«.

BANDYTA LAMPJON W ZASADZCE.

Ze stolicy stanu Sergippe, Aracaju donoszą, że banda Lampjona została otoczona przez policję na fazendzie Riada w miejscowości Porto de Folha. Bandytowie bronili się zaciekle przez dwie godziny; w walce zginęło 4 bandytów a sam dowódca bandy, Lampjon miał otrzymać ranę. Mimo to reszta bandytów zdołała uciec w lasy.

KURTYBYA. NOWA PISOWNIA

Minister Oświaty polecił, aby nowa, uproszczona pisownia języka portugalskiego została wprowadzona do podręczników szkolnych w przeciągu dwóch lat, licząc od daty zatwierdzenia jej przez Akademię Umiejętności w Rio i Lizbonie.

Widać z tego, że Rząd brazylijski trzyma się stale wydanego 15 go czerwca z r. bieżącej używania, nowej, uprozczonej pisowni. A słusznie wprowadzają zwolna do podręczników szkolnych, aby nie wywołać zamieszania przez nagłą zmianę księzek naukowych.

OSZUŚCI NABIERAJĄ NAIWNEGO.

»Głupich nie sieją, sami się rodzą! — mówi przysłowie, a prawdziwość jego potwierdzają liczne wypadki.

Przedwczoraj na ulicy Rosa rio dwóch jakichś obywateli wszczęło rozmowę z p. Paulo Bourdignon, prosząc go o drobną przysługę. Obywateli ci, pokazując p. Bourdignon piękny tezcak, w której mieściło się 14 kontów, prosili go o żeby ją oddał pewnemu doktorowi, który miał polecenie rozdać tę sumę pomiędzy dobroczynne instytucje w Kurtybye.

Drobnostka zdradza mordercę

Do komisarza policji w małej miejscowości amerykańskiego stanu Ohio wpadł wczoraj rękami pewien wieśniak.

Komisarz Warner poznał w nim natychmiast Bensona, parobka farmy we wsi Cloading, należącej do bogatego gospodarza Williamsa.

— Co się stało, Benson? — spytał komisarz.

— Mój pan... pan Williams... znalazł go martwego.

W urwanych wyrazach chłopak opowiadał, że wszedłszy rękami do izby Williamsa, zastał go na łóżku z rozpiętą głową. Polleca pośpieszyła na miejsce zbrodni.

Istotnie nieszczesny farmer leżał na łóżku z głową rozpiętą jakimiś ciężkimi narzędziami.

Komisarz zwołał do domu Williamsa wszystkich sąsiadów i badał ich po kolei.

Ale nie doprowadziło to do niczego.

Każdy z tych ludzi miał swoje alibi.

Farmer Williams nie był bardzo lubiany. Był mrukami i oduklkiem, ale żadnego specjalnego wroga nie miał.

Sprawa przestała się tajemniczo.

Na samym końcu komisarz przesłuchiwał proboszcza z Cloading. — Scharakteryzował on szczegółowo zamordowanego, ale nie potrafił doroznić nie do wyświetlenia sprawy.

Po przesłuchaniu proboszcz wyjął z kapsułki cygaro i zwrócił się do Bensona:

— Dajcie mi ognia, Benson — poprosił.

Parobek odpiął guziki kurki, sięgnął do tylnej kieszeni i wyjął zapalnik.

Proboszcz rzucił badawcze spojrzenie na Bensona, potem nachylił się do ucha komisarza i coś mu szepnął.

Komisarz przywołał policjanta i z kolei szepnął mu coś do ucha.

Policjant powolnym krokiem zbliżył się do Bensona i zaniem tamten zadrżał cośkolwiek powiedzieć, nałożył mu kajdanki.

Benson krzyknął, wrywał się, ale nie nie pomagało.

— Błądzą ksiądz proboszcz wpadł na pomysł, że Benson jest zbrojca? — spytał komisarz zdumiony.

— To bardzo proste — odpowiedział staruszek — powziąłem pewne podejrzenie, a żeby się upewnić, zażądałem ognia od Bensona.

W tym celu, by mi dać zapalnik rozpiął kurkę i wtedy zobaczyłem, że Benson ma na sobie czystą koszulę.

— Teraz już jestem pewien, że to on zabił.

— Nie rozumiem. Jak jest związek między czystą koszulą a zbrodnią? — dziwił się komisarz.

— I to jest proste — Znam mój ludzi. Ludzie w Cloading zmieniają koszulę raz na tydzień. Tylko w soboty.

Jeżeli parobek Benson włożył w swą czystą koszulę, to miał ku temu jakieś barzo ważne powody.

Poszukajcie dobrze w jego rzeczach, może się znajdzie tam ta koszula, którą zmienił.

W komórze Bensona znalazłono bez trudu koszulę; była cała we krwi.

Benson przyznał się do zbrodni. Czysta koszula zdradziła go przed domyślnym proboszczem.

Dziś opłacę prenumeratę „Ludu“!

Takie postanowienie powinno przedsięwziąć wielu czytelników, którzy dotąd nie uiszcili prenumeraty, a mimo to pobierają „Lud“.

A ooby tak było, gdyby któryś z Czytelników opłacił „gazetę“, a Redakcja nie wysyłała by mu zamówionego pisma.

Ileby to było narzekań, skarg, użalań się na nieuczciwość Redakcji i t. d. Tędy spotkało Redakcję, gdyby nie uiszczala się ze zobowiązań. I słusznie!

Pytamy wobec tego jak nazwać prenumeratę, który zamawia pismo nasze, pobiera go, czyta, ale zwleka z uiszczaniem prenumeraty. A takich jest wielu.

Po większej części jednak dzieje się to z zaniedbania i dlatego prosimy zalegających z prenumeratą Czytelników, by jaknajprędzej uiszcili prenumeratę w Redakcji za pośrednictwem poczty (carta do valor, lub vale postal) lub też u naszych agentów.

P. Bourdignon wnet spostrzegł się, że może na tem coś zarobić, a w każdym razie zyska sławę.

Wprawdzie bogaci owi panowie żądali jakiejś gwarancji od p. Bourdignon, że pieniądze odda wspomnianemu doktorowi.

Pięć kontów, o których wspomnieli, jako o gwarancji, były dla p. Bourdignon drobnostką.

Udał się do swego brata, pożyczył 5 kontów i wręczył owym panom, a wzamian otrzymał tezcak z 14 kontami. Uradowany ze świetnego interesu p. Bourdignon zaprosił nieznanym na piwo. W czasie roztrągnięcia p. Bourdignon, oszłosi sprytnie wymienili tezcak zawierającą pieniądze na taką samą tezcak, ale próżną, a radej dla ciężaru, zawierającą nieco starego papieru.

Dopiero, gdy p. Bourdignon przyszedł do domu i zajął do tezcaki, włosy stanęły mu na głowie z przerażenia. Pieniądzy nie było; znikły. Poznał, że padł ofiarą oszustów.

Pobiegł na policję ze skargą, a policja musi szukać »wiatru w polu«.

Rio Grande do Sul

PIĘKNE ZBIORY PSZENICY A LICHE KUKURUDZY.

Jeden z naszych korespondentów z Rio Grande do Sul donosi nam, że w okolicach São Feliciano panuje od kilku tygodni wielka posucha.

Zbiory pszenicy były tego roku bardzo piękne, natomiast zbiory kukurudzy a także grochu z powodu posuchy będą liche tego roku.

ISKIERKI

— W Stanach Zjednoczonych Ks. prałat Stanisław Bonański proboszcz polskiej parafii w Chicago został odniesiony przez Ojca św. do godności biskupiej na diecezję Grand Island.

— W Polsce w okolicach Wielunia natrafiono na grube pokłady rudy żelaznej.

— Nowa latarnia morska, wzniesiona na wybrzeżu polskiego pod wiatr Rozewie posiada reflektor, którego światło sięga na odległość 46 kilometrów czyli na 30 mil amerykańskich.

— Z powodu tajemna śniegów, weszły rzeki Bystrzyca i Wieprz, Most pod Sernikami na Wieprzu uniosła woda. W Lublinie znalazły się pod wodą przedmieścia Tatary i Bronowice.

— Opuszcili Gdynię angielski parowiec »Pensiva«, zabrawszy 6400 ton polskiego cukru do Bombay w Indiach. Cukier ten eksportuje Warszawskie Towarzystwo Cukrowni, które ostatnio wysłało 2000 ton cukru do Bordeaux we Francji.

PANOWANIE ŻYDÓW W BOLSZEWIJ

W radzie komisarzy ludowych (ministrów) składających się z 22 członków jest 17 żydów; w Komisji wojennej na 43 członków jest 35 izraelitów; w komisariacie spraw zwyczajnych na 16 członków jest 13 żydów; w komisariacie finansów na 30 członków jest 24 żydów; w komisariacie sprawiedliwości na 41 członków jest tylko 20 żydów; w komisariacie oświaty na 53 członków jest

42 żydów; w komisariacie robót publicznych na 8 członków jest 7 żydów; w czerwonym krzyżu tylko 8 żydów; w prowincjonalnym komisariacie na 23 członków jest 21 żydów.

Wogóle na czale sowieckiego 34 izraelitów 30 rosyjczyków 21 arabsów 10 Niemców a 447 syjonistów Izraela.

Kto jeszcze nie posiada Kalendarza »Ludu«, niech eżem przedem zamówi go u P.P. Agentów »Ludu« w miejscu lub też w Redakcji »Ludu«.

Telegramy

— W Gdyni wzniesiono nową potężną latarnię morską o sile światła 7000000 świateł.

— W ciągu roku 1931 Komitet Floty Narodowej zebrał na budowę nowych okrętów 554000 złotych.

— Przemysłowcy na Górnym Śląsku zapowiedzieli zniżkę 21 proc. płac robotników od 1-go lutego.

— W Łodzi wybuchł strejk tramwajarzy na znak protestu przeciwko przedłużeniu godzin pracy.

— Na Wyspach Filipińskich i Kubie wybuchła cholera.

— W Niemczech podniesiono taryfy celna na import towarów zagranicznych.

— Liga Narodów opracowała statystykę bezrobotnych i stwierdziła że w 1931 r. liczba bezrobotnych powiększyła się: w Niemczech o 34 proc.; Kanadzie o 80 proc.; Stanach Zjednoczonych 90 proc.; Polsce 24 proc.; Francji 56 proc.

— W Indiach angielska policja aresztowała syna Gandhiego, Haripurę.

— P. M. Holeski! Jeżeli Pan czuje się pokrzywdzonym artykułem p. Szymańskiego p. t. »Dszerszej władomości Kolonii Polskiej w São Paulo« zamieszczonym w nr 2 gim »Ludu« a wzięci, jeżeli artykuł ten zawiera rzeczy nieprawdziwe, wobec tego może Pan napisać prośtwanie w odpowiedniej formie.

Natomiast wszelkie komedjankle rozdzieranie szat albo ataki w ordynaryjnych słowach skierowane na Redakcję »Ludu«, czy księżę, Pana wcale nie obrobnią, ani nie uniewinnia przed stawianiem zarzutami, nie przez Redakcję, lecz jednego z członków Kolonii Saupaulowskiej.

BABCIA, KTÓRA LICZY... 29 LAT.

I pod tym względem Ameryka jest zdaje się — bez konkurencji!

Który kraj na świecie posiada najmłodszą babcię? Oczywiście Ameryka.

I pod tym względem panuje

Bursa dla chłopców

pod opieką Księży Misjonarzy przy Av. Dr. Jayme Reis, 583 manie chłopców którzy chcą uczęszczać do różnych szkół w Kurtybye, jak:

- 1) Do polskiego Kolegium im. H. Sienkiewicza.
- 2) Do Gimnazjum Braci Marystów.
- 3) Do Rządowego Seminarjum Nauczycielskiego (Escola Normal).
- 4) Do Gimnazjum Rządowego.
- 5) Do Szkoły Handlowej.

Koszt utrzymania wraz z opianiem w bursie wynoszą 85\$000 miesięcznie.

Szczególne informacje można zasięgnąć osobiście, lub listownie (adres: Caixa Postal 153 Curityba).

ZARZĄD BURS.

Sekcja świętego Stanisława w Kurtybye

pod reżyserją Dobrowolskiego DNIA 30 GO STYCZNIA 1932 r. (w sobotę) wystawia na scenie Związku Polskiego znakomitą sztukę p. t.

„Posag w Kominie“

komedja w 2-ach aktach ze śpiewami J. Górskiego. Dochód przeznaczony na kościół Św. Stanisława w Kurtybye. Początek przedstawienia o godzinie 8 30 wieczorem. Po przedstawieniu BAL.

tam rywalizacja. Gdy bowiem prasa заоceaniczna ogłosiła, że w Hollywood pani Lorraine Reilly, licejka dopiero 29 lat, wyliszczyła zamiężżeniem w czternastym roku życia siałą się właśnie szczęśliwą babcią, wnet zgłosiła się w konkursie do rekordu najmlodszej babci inna mężatka w tym samym wieku, mieszkająca w Oakland, również w Kalifornii. Pani ta dowodzi, że jej się należy pierwszeństwo, gdyż ma wnuczkę, licejka już prawie rok, gdy tymczasem pani Reilly stała się babcią dopiero przed kilkoma tygodniami.

Ciekawa rzecz, czy znajdzie się jeszcze młodsza babcia w krainie nieograniczonych możliwości.

Internat Św. Antoniego na Orleansie.

Z dniem 1-go lutego otwiera Siostry Misjonarki Internat na Orleansie.

Do Internatu przyjmują się dziewczynki i chłopcy w wieku szkolnym, gdzie będa pobierać naukę w szkole Siostr i wychowanie.

Dziewczynki od lat 12-tu, uczyć się będą gospodarstwa domowego i robót ręcznych kobiecych.

Opłata za Internat za ugodą na miejscu.

Listy nadesłane z Poczty Kasy Oszędności w Warszawie, znajdujący się w Kancelarji R. P. w Kurtybye, dla następujących osób:

Boruch Antoni, Burda Wojciech, Czech Karol, Domański Hipolit, Farynowski Stanisław, Głowała Jan, Grabski Stanisław, Kanał Jan, Kowalski Wacław, Kropiwicki Karol, Książek Władysław, Krzyżanowski Tadeusz (2 listy), Lewandowski Wincenty, Łupski Stanisław, Łupski Bronisław, Marek Karolina, Mikosz Magdalena, Mazur Ewa, Mazurek Paweł, Nieć Wojciech (2 listy), Nowacki Franciszek, Patryk Jakób, Pencka Stefanja, Popija Feliks, Prochalski Szymon, Prudlik Józef, Siedł Ignacy, Sowiński Tomasz, Wągor Andrzej, Warpcowski Stanisław, Wisniewski Józef, Wrocławski Stanisław.

W ostatnich tygodniach został otwarty wspaniały Salon Fryzjerski »Internacjonal« przez pp. Leonarda Wołoskiego i Koziele, przy Rua 15 de Novembro 146.

Salon ten jest bardzo dobrze urządony tak pod względem higienicznym jak i technicznym stoi na wysokości zadania zapewniając wygodę Szanownym Klientom. Właściciele tego Salonu posiadają fryzjerów tak europejskich jak i zawodowych krajowych.

Salon ten jest najlepszy w mieście. Redakcja »Ludu« życzy dobrego powodzenia.

Sprzedza się

Z powodu wyjazdu do Polski sprzedam tania 5000 szkieł, 9 alkirowy z zabudowaniem; woda zródłowa blisko domu, jest 135 drzew pomarańczowych i inne jeszcze drzewa owocowe. Ziemia urodzajna kappera pokryta i 2 alkiery lasu.

Aleksander Pawluk
W miejscowości Vera Guarany linha 3ª. Paraná.

Zakład Kazimierza Wojnarowskiego

mieści się pod Nr 338 a nie 383 jak było w ogłoszeniu w numerach w 92 i 93;

Poszukuję mego **Paszportu** zagubionego Nr. 1917 / 406 wydanego przez Starostwo Postawskie w dniu 7/XI 1929 r. **Bolesław Kurcewicz**. Ktoby znalazł ten paszport, niech jak najszybciej przysła do Redakcji „Ludu” lub do mnie:

Bolesław Kurcewicz
Arthur Graff e Cia.
Lagoa dos 3 Cantos
via Carasimbo — Rio Gr. do Sul

POSZUKIWANIA
Poszukuję p. p. Mieczysława Lewandowskiego, Jana Nowaczka i Antoniego Szczerby, którzy zamieszkiwali w r. 1914 w Nova Galicia za Porto União. Ktoby wiedział gdzie ci panowie obecnie się znajdują, zechce łaskawie o tem mię zawiadomić.

Franciszek Stecki
Prudentopolis — Linha 7 de Setembro, Paraná

Pierwszorządny Polski
Garaz São João
JANA W. KASPERSKIEGO
Rua Candido de Meo N. 32 —
Dawniej Rua Alegre
Filija:

Garage Ideal
Rua Ebano Pereira N. 170
Czyści się auta. Ekspertiza kół gumowych
Nabija się akumulatory.
Posiada auta na sprzedaż różnych marek, jak również „Auburn de Luxe”

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Zylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia
Konsultorium: Nad Pharmacia Brasil, Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-jej do 6-jej.
Rez: Rua Commendador Araújo 970
Telefon 424

Bardzo tanio i z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterję złota, srebrną i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. Słubne złote pierścienie! po 20\$.

Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338 —
Kururyba.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez: Rua Fl. Peixoto 65S
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej.

Pharmacia Brasil
Praça Tiradentes 390
Kururyba

Apteka ta jest zaopatrzona wielkim wyborem wszelkich produktów chemicznych i aptecznych, drogerji, perfumerji i t. p. Wszystkie produkty sortujemy wprost z najlepszych źródeł i płacimy za nie g. tówką i dlatego możemy je sprzedawać tanio.
Przed południem daje się poradę lekarską dla biednych darmo.

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz
Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corréa, Rua Marechal Floriano N. 237. — Telefon 819. Od godziny 3-ciej do 5-tej
Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888

Nowo otwarty
PENSIJONAT
Kuchnia Polska, wygodne pokoje, ceny przystępne

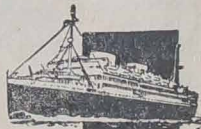
Aua Ebano Pereira 87 róg Rua Augusto Stelfeld.

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**
Kururyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1081
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela kilku lekarzy poradę lekarską **MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane
Farby BAYER
CARLOS LUHM — Rua Biachuelo 161 — CURITYBA

Mala Real Ingleza



H Brigade 1-go Lutego do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.
Do Montevideo i Buenos Aires:
Demerara 22 Sycznia
Asturias 24
Dairo 5 Lutego
Almanzora 8
Z Santos do Europy:
H. Brigade 1 Lutego
Asturias 6
Demerara 8
Almanzora 20
Sprzedaje się szfickarty 3-ciej klasy do Europy: jak do **Polski**, Łotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:

Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257 261 —
Caixa postal 220 — CURITYBA

Przepuklina (Herniados)

Proszę przeczytać poniżej podane ogłoszenie z największą uwagą. Mylnie przekonania rozszerzają się pomiędzy tymi, którzy cierpią na przepuklinę, a mianowicie sądzą że zwykłe aparaty wyrabiane przez niefachowców, uleczają wszelkie ciężkie choroby w zakresie ruptury. Nie jest to prawda, gdyż na Przepuklinę trzeba mieć najlepsze aparaty sporządzone przez fachowca Ortopedystę, który jest wyspecjalizowany w tym fachu i który gwarantuje za wszystkie leczenie w zakresie ortopedycznym. Otóż można się udać z pełnym zaufaniem tylko do słynnego **Ortopedyście Francuskiego Mr. RAUL BOUEY**, który ulecza choroby, dotkniętych złamaniem jałkich członków tak, że stają się zdolnymi do pracy i zadowoleni z swego życia.
Mr. Raul Bouey bada darmo; jego system daje następane wyniki: **Najstaranniejsze dostosowanie do wszelkich oberwań. Leczy skutecznie wypadki uleczałec. Stopniowe i łagodne zmniejszenie się przepukliny. Aparaty lekkie i wygodne gwarantujące na rok czasu przeciw oberwaniam. Wszelkie potrzebne zmiany są już wliczone do ceny.**
Ceny są przystępne w stosunku do użyteczności wykonania
RAUL BOUEY — Rua Conselheiro Laurindo 459, Curityba
Przyjmuje od 1—4. W sobotę i w niedzielę nie przyjmuje.
Paski lekarskie różnej jakości i różnego rozmiaru.

Pierwszorządny Polski Salon Fryzjerski INTERNACIONAL

Rua 15 de Novembro Nr. 146
Właściciele: **Leonard Wolfński i Kozieła**
Największy Salon Fryzjerski w Paranie
Salon ten stoi pod względem higienicznym i technicznym na wysokości zadania, zapewniając wszelkie wygody Szanownej Klienteli. — Obsługują Zawodowi **Fryzjerzy tak Europejscy jak i Brązowi. — Ceny niskie.**
Golenie brody po \$800; strzyż. włosów \$1500; Masaż po 2\$, 3\$, 4\$; Manikurę po 3\$; Mycie włosów po \$500

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

MACEDO & CIA.

Posiadają największy, skład wszelkiego **MATERJAŁU DO BUDOWLI** którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.
Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
Telefon 896 — Caixa postal 387

mógłby nie przedsięwziąć z ciekawości, bo siedzi w areszcie.
Według słów pana, podejrzenie przeciw Konradowi nie jest zupełnie ugruntowane.
— Ależ tak! Wróćmy do sprawy pana barona! — odparł Dorn wymijająco. Myślę, że mamy słaćutki ślad. Pan mi udzielił wiadomości, że Habicht usiłuje pozyskiwać Dory. Zestawiwszy to razem ze wskazówkami, które słyszał wspomniany Szmid od mego kolegi, dochodzę do wniosku, że ten ostatni ra parę dni przed śmiercią przedsięwziął podróż, stojącą w związku z „sprawą Dory”.
— Naprawdę? — zawołał Zygmunta radośnie zdziwiony. Wygłabibyśmy wiele, gdyby się panu udało odnaleźć Dore.
— Jestem tego samego zdania! Po za tem dowiedziałem się od Szmida, że Habicht wrócił z podróży w towarzystwie człowieka, który zdaje się odgrywać w całej historii niepoślednią rolę.
— O kim pan mówi — spytał Zygmunta gorączkowo.
— O doktorze Kellerze!
— Ach, o nim? — krzyknął baron w podziw. Jakże on się zszedł z Habichtem?
— Nie wiem nic więcej, oprócz tego, co już powiedziałem.
— Wysoce zadziwiająca rzecz! — zawołał Zygmunta zaniepokojony. Musi pan wiedzieć mianowicie, że doktor Keller i nasz przyjaciel stali się nieprzyjaciółmi od śladawa w jego domu, dokonanego przez detektywa wraz ze mną.
— Tak, tak! Pan baron kiedyś już to mówił. Otóż, postaram się rozwiązać zagadkę. Może doktor Keller będzie usposobiony do udzielenia nam objaśnienia w tym przedmiocie.
— Chce pan się z nim rozmówić? Obawiam się, że będzie to trud daremny. — rzekł baron z powątpiewaniem. Gdyby doktor Keller chciał mówić, albo wiedzieć co ważnego, to myślę, że dobrowolnie wypowiedziałby wszystko we właściwym miejscu.
— Na wszelki wypadek odwiedzę doktora — zdecydował Dorn. Choćby mi korzyści nie przyniósł, będzie to jednak krok naprzód. Co zaś się tyczy dziecka — czy pan baron nie miał powodu wątpić, że jest ono Erwinikiem Reichenbacha?
— O! ma się rozumieć, jest nim! — odparł baron tonem przekonania. Nie

wątpię, choć pan Habicht nigdy się ze mną w tym względzie nie zgodzał.
— Mój kolega nie wierzył, że chłopiec jest siostrzeńcem pana barona? — spytał Dorn gorączkowo i widocznie zdumiony. Hm! — pan znalazł dziecko u kramarza Szepecha, nieprawdaż?
— Tak jest.
Dorn na chwilę zamyslił się. Mrucał niezrozumiałe wyrazy, a potem energicznie wstrząsał głową. Negle wstał, wziął łaskę i szybko zabierał się do odjeżdżania.
— Gdzież pan tak pospiesznie?
— Idę do kramarza.
— Co pan chce od niego?
— Dowiedzieć się od dziecka — objaśnił Dorn sucho.
— Co? Chyba pan się nie spodziewa znaleźć je u niego?
Dorn wymownie ruszył ramionami poplesznie naciągając żółte rękawiczki i poszedł ku drzwiom.
— Wkrótce dam znać panu baronowi!
Z temi słowami wyszedł, zostawiając Zygmunta z troską i niepokojem.
— Niemożliwe, żeby Erwiniek miał się znów u kramarza znajdować — mówił baron do siebie potrząsając głową we wzburzeniu. Może ten Dorn nie dorobił do swego zadania. Ach, żeby ten dobry, dzielny Habicht już jęszcza! — wzdychał ze smutkiem. Dotąd zastępca jego nie bardzo mi się podoba. Neflepiej już będzie, abym tym razem sam zabrał się do rzeczy i wraz z Bimbo rozpoczął poszukiwania Erwinka. Możliwa jest rzecz, że przedzej dojdę do celu niż ten detektyw! W każdym razie on jest na zupełnie fałszywej drodze. Zkądżeby kramarze powtórnie próbowali — absurd! Zaraz rozpocznę przygotowania! — dodał stanowczo.
Udał się do Lizy i opowiedział jej swój zamiar.
— Czy nie byłoby lepiej zostawić wszystko detektywowi? — nieśmiało zaproponowała dziewczeczka. Ci panowie najprędzej wchodzą na dobrą drogę.
— Nie, Lizo, nie mam zaufania do tego człowieka, który obaj nam przyjaciele, dobrego Habichta, ma zastąpić.
— Ach, tak! — westchnęła Liza boleśnie i jasne lzy potoczyły się jej z oczu. **Mładny drogi pan Habicht! Nie może mi się w głowie pomieścić jęszcza, że on**

niego poczęli łagodać, aby pozostał, a loir powstał i postąpił ku niemu.
Akrobata zatrzymał się u drzwi w postawie groźnej, z oczyma gwałtownie blizzącymi.
— Nie pojmuję doprawdy, co pan masz przedwko mnie! — rzekł Norberg jedwabnym, łaszczącym się głosem. Ja bardziej mógłbym się uskarżać na pana. Albo może czyni mnie pan odpowiedzialnym za niepowodzenie swoje? Żałuję pana. W pańskim interesie chłopiec przedstawiał nieoszacowany kapitał! — zakończył ironicznie.
— A dla ciebie to nie? Ty — lotrzel — krzyknął akrobata, gdyż krew w nim się burzyła i tracił panowanie nad sobą. Purpurowy z gniewu, wydzignął ku Norbergowi zacienioną pięść, jakby go chciał uderzyć.
Lotr nie stracił spokoju.
To zaście było w guście wieśniaków, którzy podchodząc zaczęli rozmieszki, ciekawi
— Dla mnie? — żartował Norberg. Ja przecież nie wylamywałem dla ciebie sztuki go ucać, aby zyski zjadł, jak ty, drogi przyjacielu.
Ta zjadliwa odpowiedź przeważyła szalę.
Akrobata cisnął dokoła wściekle spojrznie i zgrzytnął dusząc się prawie z gniewu:
— Nie! Ale ty łajdaku ochciłeś handlować niem — sprzedać je!
Przytem Norberg otrzymał tak silne uderzenie pięścią, że odleciał aż do gromady skupionych wieśniaków i byłby upadł, gdyby nie pomocne ręce, które go powstrzymały.
Kiedy oprzytomniał, akrobata już nie było.
Rozżłoszczeni wieśniacy zaczęli wołać o policyę i mieli ochotę zacząć aresztować całe „łowczystwo”.
Norberg jednak szybko odzyskał panowanie nad sobą i uspokoił wzburzonych, usiadł pelen godności na dawnym swem miejscu, i rozmowa popłynęła na nowo, dzięki knufom piwa, którem lotr hojnie częstował.
W duchu żałował, że podrażnił akrobata, i bał się teraz o swoją skórę. Zrobił sobie zacietęgo wroga i to bez żadnej koniecznej potrzeby.
We wsł nie miał się czego bać, ale pewny był, że akrobata będzie czyhał

na niego po za jej granicami.
Rozmyślania te odebrały mu odważę — pozostało tylko rozważyć dobrze, jakby uniknąć zemsty wroga.
Wieśniacy wspominali jęszczo o ochot aresztowania linoskoka; Norberg popierał teraz ich zamiar z wielką skwapliwością.
Zaraz też wyruszyło paru wieśniaków, aby zawiadomić o zajściu miejscowego sołtyasa i z pomocą jego i stróża noonego dokonać aresztowania.
Wkrótce jednak wrócili z wiadomością, że cała trupa wyniosła się natychmiast z wioski i to w kierunku lasu.
Dla właściciela karozmy była to bardzo przykra nowina, bo akrobaci zapomniałi o zaplaceniu swych długów; dla uszu Norbega za to jęszczo była rozkoszną i pożądaną!
Teraz nie mu już nie groziło — do następnego ranka trupa już będzie daleko od wsi.
Uspokojony zupełnie poszedł spać. Nazajutrz wstał wczesnym rankiem i poszedł do starej Małgorzaty.
Kiedy wszedł w las, ogarnął go jakiś dziwny niepokój.
Przecież było bardzo możliwym, że nagle skrobata wyjdzie z zarośli i zacznie z nim bardzo przykra rozmowę.
Na wszelki wypadek wsunął rękę do kieszeni paltota, w której schowany był aabity rewolwer i ujął ostrożnie za broń.
Nie ukazało się jednak nic podejrzanego, ale lotr odelchnął z ulgą dopiero wtedy, gdy po dwugodzinnym marszu zbliżył się do grupy Jodeł, przy których stała chatka Małgorzaty.
Przyszedł nad breg strumienia i miał teraz jak na dłoni tę nudną lepiankę.
Przeszedłszy wąski pas wody zobaczył, że drzwi chaty stoją otworem.
Zdziwiony wszedł i rozejrzał się wokoło — izba była pusta.
— Co to ma znaczyć, o diabła? zawołał ze złością. Gdzież ta stara wiedźma siedzi? A przedewszystkiem, gdzie dziecko? Nie było odpowiedzi.
Patrzył przez chwilę na nagie, poczeriałe ściany z desek, i nagle schwyliło go złe przecucie.
— Czyżby uciekła z chłopakiem? Nie, chyba nie taka głupia! mówił wstrząsając głową.

SOCIEDADE TECHNICA

Bremenensis Limitada

PRACA GENEROSO MARQUES N. 20 - CURITIBA

Towary elektryczne w wielkim wyborze. - Motory, przyrządy elektryczne, pompy, tłoki i t. p. Maszyny do tartaków. Maszyny blacharskie oraz dla warsztatów mecha nicznych.

Maszyny drukarskie, czołaki i inne rzeczy potrzebne w drukarskiej.

Materiały kolejowe jak szyny różne, wózki na szynach dla przewożenia z bardzo dogodnym, automatycznym wyładowywaniem ziemi.

Powyższe towary są specjalnością naszego stałego składu.

Informacje i prospekty do dyspozycji zainteresowanych.

Nowa Kolonja Polska w SENGES

30 lotów jest do nabycia wyborowej ziemi wśród świeżnie zapowiadającej się Kolonji Um Ray Barbosa oddalonej 8 kilometrów od stacji i miasteczka SENGES. Po cenie od 300 do 400 milrejsów za akier. Wpłata połowa ceny kupna zgóry a reszta według umowy.

Sr. Boleslau Charko SENGES - Parana - Brasil

POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS Właściciel: M. Jaruga RUA RIACHUELO N. 114 - CURITIBA - Parana - Naprzeciw Pałacu Muncypalnego - róg Placu Dr. Gen. Marques Caixa Postal 463 - Tel. 989.

KLINIKA DENTYSTYCZNA Kazimierz Miteczuk Chirurg-Dentysta Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.

Korzystajcie z okazji! Na pięknie rozwijającej się Kolonji Polskiej w Japyra, kolonizuje się ziemię pierwszej klasy, najlepsze w Paranie, w cenie 3500000 za akier.

DOBRA OKAZJA! Sprzedam 8 akierów dobrej ziemi, w tem 2 akry ogrodzonego pastwiska. akier lasu. Dobry dom mieszkalny, nowa stołota i stajnia.

CASA MASCOTTE (dawniej HELENA) W tym to składzisz: Meble nowe i używane, Naczynia Ku cheenne, Szkła, Broń i Amunicyja, Maszyny do Szyca i Singer.

Wielka Likwidacja w Składzie Casa Ingleza

Potrwa 30 dni. Rozpoczyna się 25 b. m.

COŚ NADZWYCZAJNEGO!

COŚ NADZWYCZAJNEGO!

Największa Likwidacja w tej epoce.

Wszystko po cenach kosztów.

Skład CASA INGLEZA posiada największy WYBÓR W MATERJALACH, POŃCZOCHACH I GALANTERJACH. Posiada je-dwabie, które zadowolnią każdego, a nawet najwięcej wymagającego.

Wybór w Woilach, Opalach, Opalinach, Trykolinach, Kretonach, Ręcznikach, Ręcznikach do kąpieli i w innych artykułach.

MATERJALY ODDAJEMY PRAWIE DARMO. Wszyscy do Składu CASA INGLEZA

Rua 15 de Novembro 245 - Fone 1437.

Potrzeba dobrej służącej do obsługi domowych. RUA DR. KELLER 40

Dobra okazja Sprzedane się za niską cenę dwa domy drewniane do przeniesienia bez ziemi.

PIWO SOBERBA z Atlantyki jest dla wszystkich

Tak pilnie zaczął przeszukiwać cha-tę, jakby miał nadzieję, wydłubać starą z którego kąta. Zauważył, że węgle tliły się na ko-minie, musiała więc wyjść rano, a może nawet przed chwilą.

Przypomniał sobie owego łotra, któ-rego w parku godził na życie Lizy; według jego mniemania, był to zamach na dziecko, nieudany na szczęście.

szedłem, kazalem czynić u nich poszu-kiwania. - A czy pan znalazł potwierdzenie mego podejrzenia? - spytał Zygmunt nerwowo.

nie po Hatichecie objąć w całej rozcią-głości i prowadzić dalej trudne dzieło, które on rozpoczął z taką zręcznością, godna podziwu. Jestem do rozporządze-nia pana barona, jeśli, naturalnie, ze-chce pan przyjąć moje usługi.

nie mi pan powiedzied nie może o jego przedsięwzięciach? - spytał Dorn, nie odpowiadziawszy na ostatnią uwagę Zygmunta. Myślę, że choć parę wsk-azówek?

ROZDZIAŁ LXXXVI. Następca Habiichta.

- To bliższe prawdy. Nim tu przy-

on jest mordercą!

nie jest mordercą. On nie